

# NOWINY

MOTTO: *Difficile est satiram non scribere.*

**„SMOK“**  
Czasopismo bezpartyjne

Cena pojedynczego numeru

**16.000 Mkp.**

Prenumerata kwart. w Polsce 192.000 Mkp.

Prenumerata kwart. za gran. 360.000 „

W Ameryce rocznie . . . . . 2 dolary

**WYCHODZI CO PIĄTEK**

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3  
urzęduje codziennie od 2-4 godziny popołudniu

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko  
Wydawca: Franciszek Uszko

Ceny ogłoszeń:

Cała strona . . . . .	4.000.000 Mkp.
<sup>1</sup> / <sub>2</sub> strony . . . . .	2.200.000 „
<sup>1</sup> / <sub>4</sub> strony . . . . .	1.200.000 „
<sup>1</sup> / <sub>8</sub> strony . . . . .	600.000 „
<sup>1</sup> / <sub>16</sub> strony . . . . .	320.000 „
Drobne ogłoszenia za słowo	2.500 „
nadesłane . . . . .	200% <sup>0</sup> drożej
Przed tekstem . . . . .	300% <sup>0</sup> „

Manuskryptów nie zwraca się!

Do nabycia we wszystkich trafikach w Krakowie — Lwowie — Tarnowie

## Jak żyją niektórzy posłowie w Warszawie?

Niektórzy z posłów, głosiciele niewzruszonych zasad, szermierzy praw parlamentarnych odsadzających swoich przeciwników od czci itp. — sami nie żyją tak, jakby należało się tym „kanonom cnót obywatelskich”. Znadto często perspektywiczny rzut oka na wartość danego posła przyćmiewają poglądy partyjne. Rezultatem tego jest fakt, że godność poselską piastują ludzie silnie przeziębieni metami społecznymi, byle tylko silnie trzymali się programów partyjnych.

Nic więc dziwnego, że posłowie u-

chwalają dla siebie wysokie pensje, bo one są im potrzebne na wiele różnych nadzwyczajnych wydatków... I tak: Jest faktem, że jeden z posłów, nie powiem, czy z Tarnowa, czy z innej okolicy, trzyma sobie kochanicę w Warszawie za pensję poselską. Teatry, przyjemności i przyjemności, koncerty, kostiumy dla różnych figurynek z porcelany — oto, na co się obracają diety poselskie. Może szanowny pan poseł powie, że z pensji własnej — to mu wolno wszystko... Lecz i na to jest odpowiedź: Tańczysz łajdaku nad pożogą Ojczyzny!

lestry, porzuca od czasu do czasu swój suchy fach, rzuca w kął Pandekta i Kodeks i tym podobne szpargały, oddając się całkowicie i niepodzielnie w posiadanie swojej mundantce. Choć żona czasem do biura zaglądnie, choć się oburzy na poufalskość swego męża względem jego siły pomocniczej, to jednak nie zmienia postaci rzeczy. Chociaż pilnuje swego mężulka to jednak ów rogacz tylko w obecności żony tuli uszy, by później po jej odejściu, zażądać się znów do przerwanej sielanki. Inne siły, o ile przeszkadzają, wysłać się to z aktami do sądu, to w innych sprawach — byle tylko nie przeszkadzały. Czupurny rogacz jeszcze na lepsze się sadzi kawały. Czasami cacana mundantka dostanie urlop, pan mecenas również gdzieś wyjedzie „za interesami” i ot fraszka!...

Byłaby to może i fraszka, gdyby nie to, że gdzieś coś rośnie...

## X. X. Sanguszkowie i „Nowiny“

### Fiasko pełnomocnika Wiśniewskiego

Onegdaj pisały Nowiny o sprawie budowy kamienicy piętrowej na miejscu dotychczasowego domu parterowego, który częściowo rozebrano, chcąc go rzekomo odrestaurować. Budynek ten, znajdujący się koło browaru XX Sanguszków, przytyka do ulicy Krakowskiej i wrzyna się w chodnik, za wąski w tym miejscu, by mogli swobodnie przejść przechodnie od dworca kolejowego. Jak już wspominaliśmy, może wiele ludzi unieszczęśliwić tego rodzaju przejście. Niezwykle są wypadki najeżdżania tramwajów na ludzi. Tylko wielkiej przytomności umysłu motorowych tramwaju należy zawdzięczyć, że liczba wypadków tram-

wajowych w tym miejscu nie jest wielka.

Pełnomocnik Wiśniewski chciał postawić na swoim. Tymczasem w poprzek jego planów stanęły Nowiny w interesie dobra publicznego i zaalarmowały opinię społeczeństwa. Pełnomocnik Wiśniewski nie dał za wygraną. Sprawdzono komisję specjalną z Krakowa, a ta po zbadaniu stanu rzeczy przyznała, że Nowiny mają słuszenie i że pełnomocnik Wiśniewski musi zaprzestać budowy.

Strajk robotników rafinerji

W rafinerjach gorlickich, limanowskich, marjampolskich, wybuchł ogólny strajk robotników, który trwa w dalszym ciągu.

## Strajk na warsztatach kolejowych ma podłoże czysto ekonomiczne

W tutejszych warsztatach kolejowych nastąpił zastój w pracy o charakterze czysto ekonomicznym. Wszyscy pracownicy domagają się od rządu poprawy bytu, należytego sytuowania i możliwości wegetowania w dzisiejszych warunkach życia. Aczkolwiek wymagania tych że są bardzo skromne, nie równające się wcale skali drożyznianej, niema dotąd żadnej nadziei, by rząd polepszył byt pracownikom warst.: Jak się warsztatowcom powodzi, może świadczyć fakt, że fachowiec za jednomiesięczne wynagrodzenie jest w stanie kupić tylko **jednego buta** — pomijając wszystkie inne artykuły konieczne do życia.

Pracownicy ci nie mają wcale intencji działania przez zastój w pracy na szkodę Państwa, bo im leży na sercu dobro odrodzonej Ojczyzny, lecz dalsze wegetowanie stało się niemożliwością i pracownicy zmuszeni są ostatnią koniecznością t. j. drogą strajku upominać się od Rządu poprawy bytu.

## Ciekawe zarządzenia Dyrekcji Skarbowej

Hurtownie tytoniowe mają oznaczony czas wysprzedaży detalicznej tytoniu i papierosów i tak: Hurtownia Salpetra sprzedaje 2—3 godziny poczem zamyka ją i odchodzi do domu mówiąc, iż Dyrekcja Skarbu nakazała mu sprzedaż w ograniczonym czasie; to samo w hurtowni Kaufmana. Rzecz charakterystyczna, iż tarnowskie hurtownie trzymają dyżur po 2—3 godziny, w ten sposób, iż jedna hurtownia jest otwartą przez cały dzień. Skutkiem tego wykręcają sobie kości pchający się po tytoń. A dlaczego w trafikach nie ma nigdzie papierosów i tyto-

niu? Gdy trafiki otrzymują w znikomej ilości tytoń i papierosy, które w pierwszym dniu wysprzedażą, poczem świecą pustką. Za to we wszystkich knajpach, kioskach, budkach dostanie papierosów ile się zechce po paskarskich cenach. Zakupują one wyroby tytoniowe wprost w hurtowniach. Naprawdę możnaby temu położyć kres.

### Romans mecenasa z mundantką

Jest pewien mecenas w Tarnowie, który znudzony swą swą rolą mistrza pa-

## Znowu cukier!

Komitet społ. do Walki z lichwą opieczętował 29 paździer. pół wagonu cukru u spółki Silberberg-Glotzner.



# 75-letnia staruszka w płomieniach!

Onegdaj wybuchł pożar w realności p. Paska przy ul. Szpitalnej, w izbie zamieszkałej przez 75 letnią zgrzybiałą staruszkę. Skutek wybuchu pożaru był niebezpieczny, gdyż sąsiadujące domy mogły paść ofiarą ognia, który przeniósłby się szybko i objął całą ulicę, gdyby nie dzielni naucz. Wilburg i Madejski. Oni to nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo oparzenia energicznie postępując ogień zlokalizowali i staruszkę — aczkolwiek już popaloną — uratowali. Czynem swoim uratowali cały szereg rodzin ulicy szpitalnej, które mogły się stać w kilka godzin bez dachu nad głową.

Przyczyną pożaru były nazbierane przez staruszkę słoma i siano oraz trawa na

paszę dla kóz, które staruszka choduje w izbie, nie mając na nie innego pomieszczenia. Chcąc ugotować sobie stawę, zapaliła w piecu, a że dźwiczek u kuchni nie ma, ogień wypadł, a od niego zapaliła się nazbierana dla kóz pasza. Staruszka była wówczas bezradną.

Byłoby pożądanem, aby ową staruszkę umieszczono w zakładzie dla starców, gdyż nie trudno o wypadek po raz drugi.

Dziwny to i pocieszający objaw, że w dzisiejszych czasach rozbijałego egoizmu, znalazły się jednostki, gotowe bronić cudzego życia i mienia, choćby z narażeniem własnego życia, jak to uczynili pp. Wilburg i Madejski. Piękny czyn!

## Jeszcze o Menasche Wachtlu

W czasie, gdy Polska powstała, niejaki Majer Holländer b. szynkarz w Tarnowie, któremu się Polska nie spodobała, wyjechał do Lipska do swych synów, którzy tam są multimiljardierami. Przed wyjazdem jednak chciał swoją szynkarską koncesję sprzedać, której jednak nikt kupić nie chciał, wiedząc, iż koncesjami handlować nie wolno. Znalazł się jednak kupiec w osobie Menasche Wachtla, który tę koncesję kupił. Koncesja ta opiewa na sprzedaż trunków wysokowych, garkuchnię oraz kawę i herbatę, a ponieważ Wachtel przedtem na własne nazwisko otrzymał koncesję na kawę i herbatę — jest przeto w posiadaniu dwóch koncesji (!!). Koncesję tę wykonuje w jednym i tym samym lokalu.

Ponieważ Wachtel ma dość dochodu

z ładu łososi, o który starali się swego czasu inwalidzi a nie otrzymali, a który to ład łososi dałby możliwość żyć z dochodów tegoż kilkunastu inwalidom, byłoby pożądanem ze strony władz, ażeby koncesję, której właściciel jest za granicą, odebrać i udzielić zawodowcom, a nie pozostawiać w rękach takich panów Wachtlów, który nigdy w tym zawodzie nie był i nie praktykował.

Co na to zawodowi kelnerzy powiedzą i szynkarze? Przecież Wachtel, który był przed wojną nędzarzem, kupił obecnie największy dom przy ul. Lwowskiej od Kränzlera i ma się tam niedługo przenieść, gdyż w krótkim czasie Kränzler ma lokal opróżnić.

Takie to szacherki z koncesjami dzieją się w Tarnowie. Cóż na to władze?

## Awantury wójta ze Świerczkowa

W piątek 26 października b. r. przyjechał na targ wójt ze Świerczkowa razem

ze swymi podwójciami. Targ widocznie był niezły, skoro pan wójt upił się i zaczął

W. PAW.

### Obrazki ze strajku maszynistów kolejow.

Pędzi pociąg pospieszny na wyścigi z wiatrem, zdążając ku Krakowowi. Pociąg przepełniony. Na dworze deszcz pada drobny, ale rześisty, przymuszając znużonych podróżnych do snu. Parę kilometrów przed Krakowem pociąg nagle staje... Przebudzeni podróżni z niedowierzaniem słyszą o strajku maszynistów, niedowierzając pogłosem, wyczekują z niecierpliwością ruszenia pociągu w dalszą drogę. Przeraźliwy świst lokomotywy i ... ku rozczarowaniu ogółu, odpięta od pociągu lokomotywa ruszyła z błyskawiczną szybkością w ciemną dal, zostawiając podróżnych w polu...

Na polu szaruga, deszcz... Wiatr przynajmniej się na ciągnących się wzdłuż toru drutach telefonicznych, świszcząc w ślad za znikającą lokomotywą...

Konduktor oznajmia:

— Strajk! Dalej nie jedziemy!

W pociągu zawrzało jak w ulu. Słowo strajk było na ustach wszystkich! — Jakiś starszy jegomość złapał bagaż i wybrał się pieszo do Krakowa! Niestety... Ciemność nocy i deszcz zawrócił go z powrotem.

Do jakiego czasu będą tak stali na przestrzeni?.....

— Strajk! strajk! — rozlegały się gło-

sy wokół na dworcu krakowskim. Poczekalnie I klasy przepełnione. Ciemne nory, nazwane poczekalnią III klasy, zapchane zupełnie! Podróżnych wszelkiej kategorii całe masy: Z Wilna, Lwowa, Radomia, Równa, Białego Stoku it. d. — Nareszcie Urząd ruchu zapowiada obsadzenie miejsca strajkujących maszynistów kolejowych — wojskiem. Pociąg co tylko ma odejść. Tłum rzucił się całą masą w drzwi wychodzące na peron. Drzwi się usunęły pod naporem tłumu, szyby wyleciały... krzyk kobiet... pisk dzieci... — wszystko to pomieszane sprawiało tumult nie do opisania. Policja i straż kolejowa bezsilna. Zato kieszonkowcy mają raj.

Wreszcie pociąg przepełniony rusza w stronę Lwowa. — Jakto dobrze, że mamy wojsko! — rzecze biedny profesor, który powracał z Krakowa do Rzeszowa. — Niech strajkują, byłem zajęty do domu. Miejsca mało, za to ludzi na platformach i w przejściach a i na dachach nie brakuje! Szczęśliwiec każdy, który się tylko dostał na pociąg....

Mija pociąg małe stacyjki, mija Bochnię. Przyjeżdża do Tarnowa z półtorgodzinem opóźnieniem. W Tarnowie tłumy oczekujące znów rzuciły się na pociąg, zdobywając szturmem miejsca. I znów tumult nie do opisania.

— Panie! Moje dziecko! nie pchaj się pan!

wyprawiać burdy uliczne, przy ul. Krakowskiej, u wylotu ulic Kościuszki i Krasińskiego. Nie dość na tem, że zaczął się szamotać między swoimi, co wywołało wielkie zbiegowisko; połamął łaskę na głowie G. Miterę, młodego chłopaka, syna młynarza, który niewiedomo dlaczego się panu wójtowi świerczkowskiemu nie spodobał.

Takie karczemno-parobkowskie wybryki trzymają się wójtów świerczkowskich.

A przecież wójt, to pierwsza głowa w gminie, a jako taki, powinien trzymać ład i porządek w gminie, stawiając siebie za wzór innym... Tymczasem mieliśmy sposobność zobaczyć popisy pana wójta... w mieście!

Tak oto wójtom źle się powodzi na wsi. Narzekają oni na obciążenie podatkami, na drożyznę w mieście, która dusi inteligenta.

Ale inteligenci z miasta, nazwani przez p. wójta „ciarachami z miasta“, mogą według jego zdania „zdachnąć z głodu“!

### Wezwanie pracowników kolej. do ćwiczeń

Doszło do wiadomości władz, że powołani na ćwiczenia wojskowe rezerwistów pracownicy kolejowi nie zgłaszają się do wyznaczonych im w kartach powołania oddziałów wojskowych celem odbycia ćwiczeń wojskowych.

Wobec tego, po myśli reskryptu Województwa Wydziału Prezydyjnego w Krakowie z dnia 29 października br. L. 684, wzywam wszystkich powołanych do natychmiastowego zgłoszenia się do wyznaczonych im oddziałów wojskowych w przeciwnym bowiem razie uchylający się od stawiennictwa na ćwiczenia będą pociągnięci do odpowiedzialności na podstawie obowiązujących przepisów karnych.

Tarnów, d. 31 października 1923.

Starosta: Żukiewicz.

### Epidemia szkarlatyny w Tarnowie

Dotychczas grasująca szkarlatyna w Tarnowie, która wybuchła w ostatnich dniach, obejmuje 300 ofiar notowanych. Szkół jednak nie zamknięto i dzieci uczęszczają w dalszym ciągu na naukę.

— Na dół! Pociąg rusza, proszę nie siadać! Nie ma miejsca!

— Jezu! Moje pieniądze!

— Policja! Okradziono mnie! I t. p.

Wreszcie przeraźliwy świst lokomotywy i pociąg ruszył z dwugodzinnym opóźnieniem.

Profesor z Rzeszowa wywalczył wreszcie miejsce siedzące. Wtulony w kąć przy oknie przysłuchiwał się siekącemu po szybach deszczowi. — Jeszcze godzinkę — pomyślał widząc przed sobą Dębicę — a już będę w domu! Pędzi pociąg trochę szybciej, niż na początku swej podróży z Krakowa — to znów zwalnia stopniowo biegu. Wreszcie stanął...

Ciekawi wychylają głowy przez okno...

Noc... deszcz... szaruga.

Stanął pociąg w przestrzeni. — Co jest? Czego nie jedziemy? — Rozległy się zewsząd głosy. Z niecierpliwością oczekiwano ruszenia pociągu, tymczasem konduktor oznajmia: Maszyna spalona! Dalsza podróż nie możliwa! —

Profesor westchnął i rzekł: A mówiłem, że co wojsko — to wojsko! Jak jedzie to na całą parę! — i podążył pieszo do Rzeszowa, trzymając w roztrągnięciu, mimo iż deszcz padał, parasol pod pachą. A za nim został: — Strajk! Spalona maszyna! — Ale on tego już nie słyszał! On szedł do domu.....



# Młyny Silberpfeniga oglądają dalej miasto!

Od kilku dni brak w mieście chleba. Według otrzymanych informacji od tutejszych majstrów piekarskich, dowiadujemy się co następuje:

Silberpfenig mając dochodzenia przez urząd do walki z lichwą o ostatni pasek mąką, widząc, że wpadł w kleszcze, postanowił się zemścić na piekarzach. To też, gdy piekarze zgłosili się po mąkę do młynów Silberpfeniga, powiedziano im, że mąki niema! (?) — pomimo iż magazyny przepełnione są mąką.

Wskutek tego piekarze byli zmuszeni szukać mąki poza Tarnowem, lecz transport tejże uniemożliwia strajk kolejowy.

Piekarze pozostali bez mąki, a Tarnów bez chleba! Tak oto postępuje Silberpfenig!

Więc któż teraz winien, że chleba w mieście brak?

Któż winien, że przed piekarniami przychodzi do przeróżnych scen wśród tłoczących się, którzy całymi godzinami sturmuja, ażeby dostać bodaj bochenek chleba? A ileż ich odchodzi z niczem?

Któż winien, że może przyjść z tego powodu do poważnych ekscesów?

— Oto paskarz wojenny, który zbrodnictwami machinacjami dorabia się miljarów, na krwawicy ogółu, Schaje Silberpfenig!

Dziwimy się, że Szaje jeszcze paraduje w swoim aucie po ulicach miasta, gdyż powinien już dawno być za kratkami!! — Mąka winna ulec konfiskacie!

śmierci—niestety! Tak teściowa, jak i mąż odmówili i nie przyszli. 4 dni do roku brakowało i Marja nie doczekała. A morderczy mąż nie przyszedł nawet na pogrzeb, pozostając u kochanki w Strzyżowie. Dziwna, ponura, tragiczna historia nieprawdopodobieństw w dzisiejszych czasach — niestety prawdziwa.

## NADEŚLANE

(Za dział ten redakcja odpowiedzialności nie przyjmuje)

Komunikat Sekcji odczytowej A. K. T.

Wobec rozchodzących się po mieście pogłoszek, że odpowiedzialność za zajścia, wywołane w niedzielę dnia 7 października b. r. w sali Kasy miejskiej, po odczycie p. W. Dody p. t. „Bankructwo futurizmu“, niektóre sfery miasta Tarnowa zrzuciły na Sekcję odczytową „Akademickiego Koła Tarnowianków“ i zajęły wobec niej nieprzychylnie a nawet wrogie stanowisko—kierownictwo Sekcji A. K. T. oświadcza, że z powyższym zajściem nie miało nic wspólnego, wywołane ono było bez wiedzy a nawet wbrew jego woli — że zatem, czyn ten potępia i nie bierze zań żadnej odpowiedzialności.

Tarnów, 28 października 1923.

Kierownictwo Sekcji Odczyt. A. K. T.

M. Weryński.

—00—

## PODZIĘKOWANIE.

Lecznica dla dzieci składa przez p. pułk. Goździewskiego podziękowanie za dar „Związku gospodnio-szynkarskiego“ w Tarnowie, na lecnicę w kwocie 1,640.000 Mkp., wręczonej przez W. P. Szafrąńskiego, zamiast wienca na trumnę ś. p. Władysława R z y m k a.

—00—

## COFNIECIE MYLNEGO POSADZENIA.

Z ubolewaniem oświadcza p. Wojciech Czop masarzysta w Tarnowie, że polegając na mylnych informacjach, posadził bezpodstawnie p. Bronisława Kalickiego o pokrzywdzenie we wspólnych interesach automobilowych. Wszelkie te posadzenia niniejszem cofam i p. Bronisława Kalickiego przepraszam — a tenże mu przebacza.

# Tajemnicza śmierć M. Golcowej

Ponury dramat rodzinny wydarzył się w małżeństwie Golców. Przed niespełna rokiem poślubił Franciszek Golec zamieszkały w Strzyżowie Marję Gruszkównę. Szczęście trwało tylko chwilę, gdyż Golec miał prócz żony kochankę, która lepiej była traktowaną, aniżeli żona tegoż Marja.

Z tego powodu przychodziło do częstych awantur, które kończyły się na katanowaniu i obiciu żony. Przy jednej z takich awantur zaczął Golec bić tak niemiłosiernie żonę i babkę, iż te szukały ratunku w ucieczce pieszo ze Strzyżowa do Krosna. Babka jednakowoż, uszedłszy 2 mile osłabła i zawróciła z powrotem do domu, gdzie na 3-ci dzień po tym wypadku zmarła.

Na wieść o śmierci babki, Marja Golcowa wróciła z Krosna również do domu

Od tego czasu zaczęło się piekło dla Marji. I oto cała rodzina Golców z matką, mężem i rodzeństwem rzuciła przekleństwo na Marję i odpowiedziała jej, iż do roku nie wytrzyma i musi negi wyciągnąć! I podobno nawet ucięto włosy Marji podczas snu i włożono do trumny babki, ażeby Marja do roku nie wytrzymała. Dalej przykładano Marji na ranę na nóżce zamiast lekarstwa — truciznę na szczury! Trucizna ta zbadana przez lekarzy jest w posiadaniu Gruszki, brata zmarłej Marji zamieszkałego przy ul. Nowy Świat 1. 1.

Zwolna dochodził rok, Marja ciężko chorowała, wroszcie znalazła się na łożu śmierci.

Tuż przed zgonem przebaczyła ona mężowi i jego rodzinie. Prosiła, aby teściowa i mąż przybyli do niej do łoża

ANDRZEJ WAIS

## III/16 BAON

jego organizacja i czyny bojowe na froncie ukraińskim w roku 1918/19.

Pracę tę poświęcam mej żonie

MARJI z KOGULSKICH

—□—

WSTĘP.

W szóstą rocznicę zamachu stanu oraz zmartwychwstania Polskiej Ojczyzny, rzucam na łamach dziennika ziemi tarnowskiej garść mych wspomnień, chcąc przypomnieć Tarnowianom czyny ich synów, z tem miłym przekonaniem, iż tutejszy pułk 16, którego pierwszym wiodym znakiem był III/16 Baon będzie mógł w najbliższym czasie kroczyć w kolumnie czwórkowej ze swym własnym sztandarem na czele.

Czyny te ze względu na wówczas panującą dezorganizację stanowić będą chwalebna kartę zasług tych, którzy niepomni przebytych w wojnie światowej trudów, w chwili dla Ojczyzny koniecznej stanęli dalej do pracy, by piersią swą osłonić kresy i niedopuszczyć do tego, by filar graniczny własnej Ojczyzny runął pod gromem własnego niedołęstwa lenistwa i zacierzwienia!

Dlatego w tem miejscu złożę podziękę tym, którzy wraz ze mną ruszyli na kresy i nie dali się odstraszyć ani trudami ani niedostatkami, lecz mając dobro Ojczyzny na oku szli dalej w bój.

Żołnierzom tym niosę w podziękę: Cześć!

I.

## Zamach stanu.

Okolo 10-tego października 1918 r. spodziewanym był koniec imperjum austriackiego i sprzymierzeńców, oraz wskrzeszenie Polski.

W przewidywaniu powyższego zebrał w dniu 14. października 1918 r. dymisjonowany pułkownik-brygadjer Legionów Polskich Bolesław Roja wszystkich byłych legionistów-oficerów na poufne zebranie w Krakowie, noszące dla pozorów nazwę „Kontroli odznak honorowych II-giej Brygady Leg. P.“.

Zebranie to uchwaliło pogotowie wszystkich sił legionowych do wykonania z nadejściem odpowiedniej chwili zamachu stanu.

Wieść ta, drogą poufną, dotarła również i do mnie, znajdującego się wówczas w Szczucinie, w obec czego zgłosiłem pułkownikowi-bryg. Bolesławowi Roji listem z dnia 19/X 1918. moją gotowość służenia sprawie Ojczyzny i oddałem siebie oraz kilkunastu innych w tych stronach zamieszkałych legionistów do Jego dyspozycji.

W odpowiedzi na moje pismo otrzymałem rozkaz od pułkownika-brygadjera Roji utrzymywanie ewidencji legionistów oraz wyczekiwania rozkazów mobilizacyjnych.

W wykonaniu powyższego rozkazu zarządziłem poufny werbunek do wojska polskiego z ludzi, którzy byli w Legionach Polskich oraz tych, którzy w Armii austriackiej byli bądźto zwolnieni bądź też urlopowani.

Organizacja moja w powiecie dąbrowskim w ruch puszczona, miała swe siedziby w miasteczkach tegoż powiatu: Żabnie, Dąbrowie, Szczucinie, oraz wsiach: Bolesław, Mędrzechów i Targowisko.

W tworzeniu i werbowaniu oraz ćwiczeniu pomocnymi mi byli w Szczucinie: Kozak Aleksander, Dziegiel Stanisław oraz Doktor Izidor; w Dąbrowie: Piotr Kura i Aleksander Kotfis; zaś w Żabnie i Targowisku: Zygmunt Hołota-Zabiński, Skrabacz Michał i Chlastawa Michał. We wsi Bolesławie, Mędrzechowie oraz Dąbrowie działał z wielkim skutkiem sierżant legionowy Józef Morawiec.

Organizacja ta „P. O. W.“ w powiecie dąbrowskim przy zachowaniu wielkiej ostrożności skupiła dookoła mnie w czasie od 24—31 października 1918 r. 40 ludzi pochodzących tak z Legionów Polskich jak i żołnierzy austriackich.

31 października 1918 r. z chwilą dokonania zamachu stanu w Tarnowie, a następnie Krakowie przechodzi również i Szczucin oraz powiat dąbrowski w ręce polskie.

Tego samego dnia zarządzona przeze mnie zbiórka zwerbowanych do wojska polskiego ludzi skupia dookoła mnie 150 ludzi z całego powiatu dąbrowskiego.

Następnego dnia rano wszystkie władze i urzędy zmieniły swój dawny wygląd na polski, zaś ustawione wojskowe posterunki na wszystkich ważniejszych punktach powiatu miały strzedz mienia państwowego przed umykającymi bezładnie do swych stron osobami wojskowymi obcej narodowości. (C. d. n.)



## DZIAŁ SPORTOWY

„Hakoah” — „Tarnovia” — 1:2 (0:1)  
Białko Tarnów

Przy pięknej pogodzie odbyły się zawody powyższych klubów w niedzielę dnia 28. b. m. na boisku K. S. „Tarnovii”.

W ostatniej chwili zmieniono rozgrywkę o mistrzostwo podokręgów na match towarzyski, ponieważ K. O. Z. P. N. po raz drugi nie wydelegował sędziego; w braku prowadzącego, zgodziły się obie drużyny na p. Malkischera, który — pozał się Bożel siłił się na „sędziowanie”, — lecz tylko rozgoryczał swemi nieudolnymi rozstrzygnięciami i rażącymi sprzecznościami i kluby i publiczność.

Do sprawy K. O. Z. P. N. powróć jeszcze, gdyż bagatelizowanie klubów przez Związek musi raz ustać, o ile Kraków nie życzy sobie, by poprostu omijano go we wszystkich ważniejszych kwestjach. Wypadki nie wysyłania sędziów są za częste w bież. sezonie; — wystarczy tylko przypomnieć rozgrywkę o mistrz. Polski zach. Warta - Wisła w Poznaniu, dwa razy Hakoah - Tarnovia itp., które jako rezultat pociągają za sobą olbrzymie koszty, degustują kluby, odstręczając od sportu, — i co za tem idzie — podkopują autorytet K. O. Z. P. N., jako takiego. —

Wynik niedzielny nie daje właściwego obrazu, gdyż oba kluby grały z wielką ambicją, siły się na kombinacje, godne istotnie drużyn pierwszorzędných. Pod względem technicznym, przewyższa „Hakoah” naszą drużynę, lecz atak ich pod bramką nie ma zdecydowanych strzałów; defenzywa natomiast świetna, linja pomocy (pr. pomocnik) znakomicie zgrana z napadem, bramkarz b. dobry backi niezłe.

„Tarnovia” prowadziła grę umiejętnie, raz wraz atakując i zagrażając gościom.

Pierwsza bramka strzelona w 4 minucie przez Skwiruta z pięknie wypracowanej sytuacji przez Nowaka zelektryzowała publiczność; kilka następnych po sobie idących, planowych pociągnięć, likwidują obrońcy, lub bramkarz gości, który do pauzy miał bardzo wiele pracy.

Po przerwie przygniatają goście przez kilkanaście minut i w rezultacie uzyskują w 17 minucie honorową bramkę z jedy-nastki, za nastrzeloną rękę Ziemiańskiego. Dwa słuszne karne dzięki nieorientowaniu się p. Malkischera, traci „Tarnovia”, — zdobywając decydujący o zwycięstwie punkt w 43 minucie (Szwarnowiecki z karnego).

Kilka dogodnych pozycji — obie drużyny nie wykorzystały.

Tempo bardzo ostre, gra nader interesująca, jedynie tylko gwizd „sędziego”...

Rogi: 2:2.

„Samson” - Reprez. Żydowskich C-klas. klubów  
Tarnów.  
2:1 (0:1)

Sobota, 27. X. boisko „Sokoła”.

Reprezentacja składała się z graczy Droru i Hakaduru, którzy do pauzy użyskali bramkę, pozostając z tym wynikiem.

Wątpliwy „karny” dla Samsonu wyrównuje grę, poczem dodatkowy goal przechyla szalę zwycięstwa dla Samsonu.

Rogi: 11:2 dla Samsonu.

Prowadził p. Malkischer b. słabo.

W. S.

## To i owo

**Nowa waluta Gdańska.** W Gdańsku wypuszcza Gdańska Kasa Centralna w obieg bony kasowe po 1, 2, 5, 10, 25, 50 fenigów oraz po 1 i 2 guldénów gdańskich. W najbliższej przyszłości ma nastąpić emisja dalszych bonów w obecnej wartości.

**Zmiany w Związku Strzeleckim.** Znany w szerokim społeczeństwie i ceniony b. organizator legionów za czasów zaborczych, organizator P. O. W. oraz 16 p. p. obecnie komendant związku strzeleckiego p. A. Waś b. kapł. — jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego — ustępuje z zajmowanego dotychczas stanowiska komend. Zw. Strzeleckiego, a w jego miejsce wchodzi lubiany i ceniony w tutejszym grodzie p. ppłk. Gigiel. Odchodzącemu p. A. Waśowi należy się pełne uznanie za położenie trudów koło organizacji, zaś na nową placówkę życzymy od siebie w niezmordowanej pracy powodzenia!

**Nie miał marynarki.** Onegdaj zgłosił się do komisariatu P. P. Jan Marek, któremu ukradziono marynarkę wartości 5.000.000 i sztylpy wartości 2.000.000. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano 18 letniego Stanisława Kłoszka, zamieszkałego przy ul. Rejtana 1. 5.

**Pasek papierosami w bufcie kina Apollo.** Bądź co bądź pobierać 4.000 mk. za śmierzdzącego papierosa, to chyba każdy przyzna, że to nie pasek, ale zdzierstwo po prostu godne zaśluzonej kary.

**Szkoły bez opatu.** W ostatnich dniach na odbytych wiecach rodzicielskich, w sprawie opatu dla szkół średnich, uchwalono opodatkować się w tym celu, w skutek czego zakupiono materiał opalowy z zebranych kwot, który zaspokoi wszystkie gimnazja w Tarnowie do końca bieżącego roku, t. j. 31 grudnia 1923. Co jednak będzie później, nie wiadomo. Zdaje się, że nie wszystkie rodziny będą w stanie płacić za opał szkolny przez całą zimę.

**Z posiedzenia Rady szkolnej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Szkolnej omawiano szeroko sprawę opatu dla szkół powszechnych. W dyskusji zabierali głos Dr. Mütz, Szatko, Szypuła, prof. Wojciechowski, Smalec, ks. prałat Mazur, Wertz i kierowniczki szkół żeńskich.

Opatu którego dostarczało dla szkół powszechnych miasto, obecnie nie jest ono w stanie dać, z powodu swego katastrofalnego stanu finansowego. Do opatu szkół powszechnych potrzeba bowiem zużyć 43 wagonów węgla, co wynosi 2 1/2 miljarde marek. Uchwalono zwrócić się do rodziców z apelem opodatkowania się w tym celu. Charakterystyczne jest to, że najwięcej uczęszcza do szkół powszechnych dzieci biednych robotarzy i biedniejszej jeszcze sfery urzędniczej, którzy nie będą w stanie opodatkować się, gdyż niejedna rodzina w domu nie będzie miała przy czem strawy ugotować. Ale na posiedzeniu Rady Szkolnej pomyślano tak sobie po adwokacku: „Nie dadzą pieniędzy na opał — to zrobimy wakacje węglowe i zamknijemy szkoły”. Bardzo mądrze pomyślano ale... czego dzieci się nauczą? Gdzie ochrona tych dzieci i szkół?

**Bagatelizowanie funkcjonariuszy poczty.** Funkcjonariusze pocztowi jak i urzędnicy otrzymali obecnie pensję miesięczną taką samą jak zeszłego miesiąca, jednakże bez owych 120% — 10% (stracone za zaliczkę). Jednakże tarnowscy pracownicy zasługują na pochwałę, gdyż mimo strajku w Tarnowie i agitacji nie zastrajkowali, ale pracowali nawet podczas strajku przy świeczkach.

**P. St. D. zamieszkały** przy ulicy Żabnieńskiej 1. 4. wraz z rodziną, na którego żalę się mieszkający w tejże realności, iż tenże trzepie dywany cały dzień, wyprawiając hałasy, dalej wylewa zawartości nocnych naczyń pod okna i drzwi sąsiadów, co nie należy do przyjemności. Oprócz tego schodzą się tamże różne podej-

rzane indywidua, które konferują z p. S. D. niewiadomo o czem.

**Zebrańie st. Legionistów Ziemi tarnowskiej.** Dnia 4 listopada odbędzie się walne zebranie stow. b. legionistów w sali stow. „Ojczyzna” przy ul. P. Marji o godz. 10 przedpoł. Na porządku dziennym zgromadzenia omawiana będzie uroczystość poświęcenia sztandaru oraz wybór komitetu.

**Sprostowanie.** W artykule p. t. „Hurtownik Kaufman biednym miliardierem” zasła pewna nieścisłość, a mianowicie tranzakcja kupna-sprzedaży części kamienicy p. Styrny została przeprowadzona w markach polskich, a nie w dolarach jak podano poprzednio.

## Humor i satyra

Kochany Redaktorze! Odnośnie do Twej pośby, bym się udał do Sokoła i zajął do Roztworu Pytla, a potem Tobie opowiedział, co widziałem — donoszę Ci następujące:

Przedewszystkiem widziałem salę i galerię zatkaną różnemi ludźmi i ludziatkami. Jakie sobie tylko kategorie i rozmiary ludzisk wyobrażasz, Sokół miał na swoim składzie. Zaraz się domyśliłeś, że ten Roztwór Pytla był do widzenia starym „Ogniską” — gdyż gorąco strasznie paliło i dokuczało wzajemnie. Ale mniejsza z tem. Zasmuci Cię, gdy Ci powiem, że Roztwór Pytla miał trzy części, ale ja tylko do jednej zaglądnąłem i miałem dość. Co ta pierwsza część pytlowskiego roztworu w sobie zawierała — trudno opisać. Istny teatr marionetek. Gospodynią pokoju w roztworze tym, była Pani Przetkana. Osoba to młoda, o miłej twarzy, którą zaszczylił udawaniem starszej kobiety. Gadała ona i gadała i przy niej stał jakiś wysoki drymbłas obrośnięty i gadał razem z nią i telefonowali i krzyczeli i martwili się, że stracili jakiegoś... donca, (nie pamiętam całej nazwy); a potem ona poszła precz, a on został — i nagle wpadł jakiś człowiek, który udawał pijanego, zataczał się, ciągle czkawiał, a piszczał jak dwa tuziny szczurów. Co on tam chciał nie wiem, bo on tyle głupstw naraz plótł, że jedno z drugiem nie miało nic wspólnego. Dziwiłem się tylko Pytlowi, że on go wpuścił do swego roztworu, bo ja bym sobie w moim roztworze nie pozwolił tak spokoju zakłócać. Naraz wlatuje jakaś istota z rozwianą twarzą, niby to studentka, niby emancypatka, czy coś w tym guście.

Mówi piąte przez dziesiąte, zdaje się, że zapomniła, co jej kazał mówić, bo ciągle się jękała i patrzyła do budki, która też była w Sokole.

Jednem słowem rwetes. Aż wreszcie wlatuje do tego „Roztworu” młoda miła osóbką, a za nią jakiś stróż z rozpętą gębą i z próżnemi kuframi, który coś mruknął lub stęknął i poszedł. Teraz dopiero zaczęła się prawdziwa heca. Ta nowa pani nazywała się Lola i kazała się het całować, aż wstyd. Ten mały człowieczek, co się tak ciągle kiwał i piszczał był bardzo zmartwiony, że ona u niego w pokoju i dlatego posłał swoją gospodynię po flaszkę z moczem którą potem zabrali jacyś nowi dwaj, którzy w międzyczasie przyszli, z których jeden się mazywał jakoś Wątorek czy Wątrobek, a drugi to był prawdziwy pytel.

Tyle wszystkiego. Nie wyznałem się na tym wszystkiem, bo ta niby Lola zaczęła płakać, że ta emancypatka nie miała modnej grzywy i zawołała stróża, by odniósł walizki do „Krzaka i Spillera”, a sama też się odmiesla i potem się spuściła ta firanka i ludzie zaczęli ryczeć, z galerji zaczęli rzucać korjandoli i muzyka zaczęła rżnąć Trawiatę z Żydówki, a ja się odniosłem, bo miałem patrzeć do roztworu dosyć.

Na przyszłość dziękuję Ci bardzo za tego rodzaju misje i proszę Cię, byś je oddawał swemu recenzentowi panu Wuesowi, bo on jest młodszy i dłużej wytrzyma patrzeniem do roztworu niż ja.

Twój Filek.

## Drożyzna w Tarnowie

Tarnów 31 października b. r.

Drożyzna w Tarnowie wzrasta z niezwykłą szybkością. Kilogram chleba kosztuje 50.000 mk., który chcąc otrzymać, musi się stoczyć formalną walkę. Przy sprzedaży chleba pełnią służbę posterunkowi P. P. Jajko na targu 10.000 mk. Dziś podrożały tramwaje o 100%. Jednorazowy przejazd kosztuje 20.000 mk.

## Nadzwyczajny numer Nowin

W poniedziałek ukazał się na mieście nadzwyczajny numer „Nowin” traktujący o sprawach bieżących.

# AUTO-DOROŻKA

przewozi tanio i szybko  
OSOBY I BAGAŻE  
we wszystkich kierunkach

Stały kurs rozpocznie się od 15 października 1923 roku

Informacji udziela

## BRONISŁAW KALICKI, TARNÓW

Krakowska 2
lub
Kilkowska 6.